

„Cud” ateński¹ w literaturach polskiej i francuskiej drugiej połowy XX wieku: ideał w nowej perspektywie

The Athenian “Miracle” in Polish and French Literature
of the Second Half of the 20th Century: A Reconfigured Ideal

Madeleine Séguier

Sorbonne Université, Francja

e-mail: madeleineseguier@live.fr

ORCID: 0009-0004-2670-6615

Abstract

This article examines the persistence and transformation of the myth of the “Greek miracle” in literary representations of Athens within Polish and French literatures of the second half of the twentieth century. Drawing on a corpus of essays and travel narratives, the study highlights the tension between the idealization of classical Greece – perceived as the cradle of European culture – and the rediscovery of a living, multifaceted, and contemporary Greece. Using a geocritical approach, it explores the symbolic dimension of the site – the Acropolis as a focal point of Western imagination – in relation to its tangible, historical, and social realities. While fascination with classical perfection endures, several authors, particularly Polish ones, question the very nature of this veneration for the past and the effects of a Eurocentric gaze often marked by condescension or rigidity. The gradual shift from sacralized admiration to a more critical and dialogic perception signals a redefinition of the very concept of the “Greek miracle”, now seen not as an immutable ideal but as a space of exchange between memory, otherness, and cultural identity.

Keywords

Athens, Greek miracle, geocriticism, travel and otherness, classical imagination, European culture, reception of classicism

¹ Ernest Renan, *Prière sur l'Acropole*, „La Revue des Deux Mondes” 1876; *Souvenirs d'enfance et de jeunesse*, Paris: Calmann-Lévy 1883.

Wprowadzenie

Beaucoup d'Athéniens ne sont jamais montés sur l'Acropole. Et cela les agace qu'on en parle. N'avons-nous donc qu'un passé ? Hélas oui.

Wielu Ateńczyków nigdy nie wspięło się na Akropol. I denerwuje ich, że się o tym mówi. Czyżbyśmy mieli tylko jedną przeszłość? Niestety tak².

W tej bezkompromisowej ocenie, sformułowanej w relacji z podróży do Grecji w 1952 roku, Jean Cocteau zdecydowanie potwierdza wyższość starożytnej Grecji – której symbolem par excellence jest Akropol – nad wszystkimi innymi aspektami greckiej historii. Dla zachodniej publiczności, miłośników kultury antycznej, do której zwraca się Jean Cocteau, hierarchia ta jest ustalona i podziw uzasadniony w obliczu cywilizacji tradycyjnie postrzeganej jako kolebka kultury europejskiej. Ten krótki fragment sam w sobie zawiera dwie sprzeczne tendencje, które charakteryzują relacje z podróży i pisma o Grecji w drugiej połowie XX wieku. W niniejszym artykule, opartym na szerokim francusko-polskim zbiorze esejów i relacji z podróży do Aten, postaram się pokazać, w ujęciu geokrytycznym³, trwanie czysto książkowego wyobrażenia Grecji oraz pojawienie się krytycznego spojrzenia na europejskie podejście, które jest zarazem wyniosłe i niekompletne.

I. Trwanie „greckiego cudu” w postrzeganiu Aten

Współczesne Ateny w obliczu starożytnych ruin:
między przeszkodą a kontrastem

Przybywając do Aten, pisarze-podróżnicy systematycznie kierują pierwsze kroki na Akropol. W książce Zbigniewa Herberta *Labirynt nad morzem*, tytuł rozdziału opisującego podróż do Aten ma duże znaczenie: miasto przedstawione jest przez pryzmat górującego nad nim wzgórza, „Akropolu”⁴. Ta pilna potrzeba odkrycia świętego wzgórza przed wszystkim innym świadczy o jego symbolicznej wartości: jest to miejsce par excellence spotkania z mitem Grecji. Jean Cocteau, który kilka lat wcześniej podróżował po Grecji⁵, opisuje Akropol jako „fundament, który rzeźbi [miasto],

² Jean Cocteau, *Le Passé défini, I, 1951–1952*, Paris: Gallimard 1983, s. 222. [O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia tekstów francuskich na język polski są tłumaczeniami autorki.]

³ Zob. Elżbieta Rybicka, *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć, Geopoetics, geocriticism, geoculturology: a comparative analysis of concepts*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2011; Bertrand Westphal, *La Géocritique : réel, fiction, espace*, Paris: Les Éditions de Minuit, „Paradoxe” 2007; *Géocritique mode d'emploi*, Limoges: Pulim 2000.

⁴ Zbigniew Herbert, *Labirynt nad morzem*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000.

⁵ Opowiadania Jean Cocteau, opisujące jego podróże z lat 1936, 1949 i 1952 zostały opublikowane pod następującymi tytułami: *Mon premier voyage (tour du monde en 80 jours)*, Paris: Gallimard 1936,

symbolizuje je i podnosi do rangi czegoś wzniosłego” [„*un socle qui sculpte [la ville], la symbolise, la hausse jusqu'au sublime*”]⁶. W oczekiwaniu na odkrycie tego wzgórza, współczesne Ateny często wydają się przeszkodą w kontemplacji piękna, przeszkodą, którą należy jak najszybciej pokonać. Tuż po przybyciu do Pireusu Zbigniew Herbert odczuwa „pierwsze rozczarowanie”, nie odnajdując widoku, który znał ze zdjęć, przedstawiających „Akropol jako okręt na wysokiej fali”⁷. W opisie Herberta nowoczesne miasto służy głównie jako tło dla opisu Akropolu: „Rząd domów, magazynów, niechlujnych składów i sklepów przykrytych białym pyłem. I nagle [...] on”⁸. To pojawienie się pośród bezkształtnej masy znajduje niemal dosłowne odzwierciedlenie w słowach Philippe’a Jaccottet, który odkrywa Ateny w 1978 roku:

Athènes... un immense labyrinthe poussiéreux, un immense agrégat d'échafaudages dans la poussière, bruyant, blanchâtre ou gris, au-dessus duquel on cherche longtemps en vain les ruines illustres.

Ateny... ogromny, zakurzony labirynt, ogromna masa rusztowań pokrytych kurzem, hałaśliwa, biaława lub szara, nad którą długo bezskutecznie szuka się słynnych ruin⁹.

Wyrażenie „słynne ruiny” zakłada wspólnotę myśli z czytelnikiem, który nie może nie skojarzyć ich z ruinami Partenonu. Podobnie Julien Green przedstawia wizytę w Partenonie jako „nagrodę” po niedogodnościach współczesnych mu Aten, które podsumowuje jako „hałas”. Jednak po dotarciu do celu, stojąc przed Partenonem, frustracja ustępuje miejsca poruszającemu doświadczeniu piękna i doskonałości. Julien Green pisze:

Pendant toute ma jeunesse, je pensais à la Grèce comme à une patrie et un peu de tout cela m'est revenu en voyant ces colonnes qui demeurent pour moi les plus belles du monde. En comparaison nos palais dans le goût classique auront toujours quelque chose d'artificiel et je n'excepte pas Versailles, car ici la perfection demeure inimitable. La légèreté aérienne de ces énormes piliers, c'est là un miracle qui ne se refera jamais. On ne peut toucher cette pierre, qui paraît vivante comme un corps, sans un sentiment de vénération presque religieuse.

Przez całą młodość myślałem o Grecji jak o ojczyźnie i powróciło to trochę do mnie, gdy zobaczyłem te kolumny, które pozostają dla mnie najpiękniejszymi na świecie. W porównaniu z nimi nasze pałace w stylu klasycznym zawsze będą miały w sobie coś sztucznego i nie wyłączam Wersalu. Grecka doskonałość nie daje się skopiować. Lekkość tych ogromnych filarów to cud, który nigdy się

Maalesh. Journal d'une tournée de théâtre, Paris: Gallimard 1949; i *Le Passé défini*, Paris: Gallimard 1949.

⁶ Jean Cocteau, *Maalesh*, s. 206.

⁷ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 95.

⁸ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 95–96.

⁹ Philippe Jaccottet, *Cristal et fumée* [*Notes de Grèce, Des histoires de passage*, Lausanne: Éditions du Verseau 1983], Saint Clément de Rivière: Fata Morgana 1993, s. 21.

nie powtórzy. Nie można dotknąć tego kamienia, który wydaje się żywy jak ciało, bez uczucia niemal religijnego uwielbienia¹⁰.

Idea nieosiągalnej doskonałości i słowo „cud” nie są tu bez znaczenia: sugerują one intertekstualność z *Modlitwą na Akropolu* z 1883 roku pochodzącą ze *Wspomnień z dzieciństwa i młodości* Ernesta Renana i pokazują, że pomimo stopniowego podważania tego pojęcia, które omówimy dalej, wyrażenie „cud grecki” odnoszące się do stulecia Peryklesa, jest nadal używane. Tę ideę doskonałości zarówno estetycznej, jak i duchowej odnajdujemy u Karoliny Lanckorońskiej – „doskonałość, do której tak umysł jak i oko zawsze dążyło”¹¹. To właśnie połączenie piękna i dobra sprawia, że kontemplacja Akropolu i Partenonu jest przejmującym doświadczeniem, niemal jak nawrócenie religijne.

Wyjątkowe spotkanie z Antykiem

Relacje o pierwszym spotkaniu z Akropolem często charakteryzują się starannie budowanym napięciem, które nagle zostaje przerwane przez pojawienie się wzgórza, o którym pisarze tak często marzyli, puszczając wodze fantazji. Dobrym przykładem jest opowieść Karoliny Lanckorońskiej:

Tam, jakby na końcu naszej drogi, stoi na skale, oglądany i stokrotnie od dzieciństwa na rysunkach i reprodukcjach „wyuczany”, ale dziś rzeczywisty, w świetle zachodzącego słońca, bladej, ogromny Partenon¹².

Sama konstrukcja tego zdania sprawia, że efekt oczekiwania staje się wyczuwalny poprzez umieszczenie słowa „Partenon” na końcu zdania. Nagromadzenie przymiotników i dopełnień poprzedzające to słowo świadczy o znaczeniu, jakie ten zabytek miał w wyobraźni pisarki. W twórczości Zbigniewa Herberta ta scena pierwszego spojrzenia – nawiązująca do schematu literatury miłosnej – powtarza się kilkakrotnie. To mnożenie punktów widzenia ma na celu lepsze zrozumienie miejsca. Znajdujemy więc: „I nagle nad wąską uliczką, zupełnie niespodziewane, wysoko w górze – on!”, po czym Z. Herbert zmienia temat, by powrócić do niego kilka stron dalej – „Wysoko w górze – on! / Wewnętrzny okrzyk w tonacji jasnej i prawie triumfalnej”¹³ – a nieco dalej:

Do Aten dotarłem późnym popołudniem. Szukanie hotelu, złośliwości bagaży, pierwsze niepewne błądzenie po mieście. Tracenie drogocennego czasu na pisanie kartek, picie kawy, oglądanie wystaw.

¹⁰ Julien Green, *La Terre est si belle. Journal 1976–1978* [Paris: Seuil 1982], w: *Œuvres complètes. VI*, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1990, s. 315.

¹¹ Karolina Lanckorońska, *Notatki z podróży do Grecji*, red. Marek Kunicki-Goldfinger, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 2004, s. 68.

¹² Karolina Lanckorońska, *NPG*, s. 67.

¹³ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 129.

Zdałem sobie sprawę, że podświadomie przeciągam moment spotkania z Akropolem, jakbym usiłował przez to wzmocnić siłę doznania¹⁴.

Efekt oczekiwania jest tutaj podtrzymywany przez samego Zbigniewa Herberta, niewątpliwie po to, aby podtrzymać ciekawość czytelnika, ale także i przede wszystkim po to, aby dać sobie czas na emocjonalne przygotowanie się do tej nieuniknionej i tak długo oczekiwanej konfrontacji.

Zaginieni Ateńczycy

Starożytne Ateny, zamieszkane bardziej przez postacie historyczne, mitologiczne lub literackie niż przez prawdziwych Greków, w których poruszają się autorzy relacji z podróży po Grecji, często charakteryzują się niemal religijną ciszą. Kiedy pisarze schodzą do piekła i zgiełku współczesnego miasta, spotykają tam pośpieszny i beziemienny tłum, z którym kontakty, jeśli w ogóle są, często ograniczają się do minimum. Na przykład rozdział *Labiryntu* poświęcony Akropolowi nie zawiera żadnej wzmianki o spotkaniu, nawet w fragmentach poświęconych subiektywnym przemyśleniom autora. W tym kontekście porównanie zbioru esejów z *Diariuszem Greckim*¹⁵ Zbigniewa Herberta jest pouczające: towarzystwo Greczynki o imieniu Vivien, długo opisywane w *Diariuszu*, jest całkowicie pominięte w zbiorze esejów, jakby Herbert chciał wymazać wszystko, co mogłoby wydawać się trywialne i osobiste¹⁶. Podobnie Albert Camus wspomina jedynie lakoniczne rozmowy ze swoim tłumaczem i taksówkarzem: „Mój czarujący 21-letni tłumacz, uroczo młody, oferuje usługi jako przewodnik które przyjmuję” [„Mon charmant traducteur de 21 ans, d’une fraîcheur adorable [...] qui fait ma conquête et que j’adopte”¹⁷]. Pozytywne lub negatywne, te wzmianki nie stanowią sedna relacji: istotą podróży jest spotkanie z miejscem symbolicznym, a w mniejszym stopniu albo wcale, spotkanie z mieszkańcami tego miejsca. Ta izolacja jest wyraźnie widoczna u Herberta, gdy opisuje on swoje niemal miłosne spotkanie z Akropolem w następujących fragmentach:

Skąd więc ta przemożna wola konfrontacji, ta pasja pchająca do zbliżenia fizycznego, pożądanie, aby położyć ręce, zjednoczyć się cielesnie, a potem oderwać się [...]”¹⁸

¹⁴ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 129.

¹⁵ Zbigniew Herbert, *Diariusz grecki (notatki)*, w: „Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 43–59.

¹⁶ Różnice te analizuje Maria Kalinowska w swojej najnowszej publikacji zatytułowanej „*Sypałem ziarna maku...*” *Podróż grecka Zbigniewa Herberta*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2023.

¹⁷ Albert Camus, *Carnets*, [*Carnets III*, Paris: Gallimard 1989], w: *Œuvres complètes. IV*, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 2008, s. 1221.

¹⁸ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 129.

To intelektualne i cielesne spotkanie zajmuje poetę dzień po dniu i nie pozostawia miejsca na opowieść o żywej Grecji. Oprócz intelektualnego doświadczenia, jakie dostarcza autorowi, starożytny zabytek nabiera nawet zmysłowości, której raczej spodziewalibyśmy się w stosunku do Vivien, z oddaniem oprowadzającej Herberta po stolicy, ale nie ma dla niej miejsca w pismach poety, który wyznaje, że irytuje go jej imię i wolałby, żeby nazywała się Helena...

II. Początek dystansowania się od „cudu” i odkrywanie żywej Grecji

Niepokój wobec nakazu podziwu

Zbigniew Herbert i Mieczysław Jastrun wyrażają pewien niepokój wobec imperatywu podziwiania Akropolu. Obydwaj potrzebują czasu, aby oswoić się z tym mitycznym wzgórzem. W momencie, gdy w końcu je odkrywają, Herbert wyznaje, że ogarnia go nagły niepokój:

I czy będę miał odwagę przyznać się (choćby przed samym sobą), jeśli święte wzgórze i ocalałe na nim resztki świątyni nie przemówią do mnie, jeśli okażą się jedną z wielu, a nie jedyną czy przynajmniej wyjątkową ruiną, pośród wielu rozsianych po świecie ruin? Czy wezmę udział w trwającym od wieków sprzysiężeniu zachwytu, które polega – wiemy to dobrze – nie tyle na wciąż odnawiającym się wzruszeniu, ile na sile wmówienia, repetycji wiary¹⁹.

Poprzez tę przerwę w narracji, która wywołuje efekt oczekiwania i budzi silny niepokój, Herbert przeciwstawia się pokusie wtapiania się w tłum wielbicieli Akropolu. Chcąc przeżyć osobiste spotkanie z miejscem, które wyobrażał sobie od tak wielu lat, poeta potrzebuje oswoić się z rzeczywistością. Stojąc przed Akropolem, Herbert przez długi czas skupia się na szczegółowych analizach i historii budynku, zanim na samym końcu rozdziału przedstawia swoje osobiste spojrzenie na Akropol. Gdy tylko wykrzykuje „on!”, relacja z podróży zostaje przerywana, aby ustąpić miejsca kilkustronicowej sekwencji technicznej poświęconej stuleciu Peryklesa i genezie budowy Partenonu. To oddalenie się od subiektywnych emocji świadczy o pewnej nieśmiałości, o chęci opanowania bezpośrednich wrażeń i zachowania ich tylko dla siebie. Jastrun natomiast nie ukrywa braku entuzjazmu, nawet jeśli stara się to korygować:

[P]atrząc na Akropol powtarzałem sobie (jak bym mógł zapomnieć), a powtarzałem tak, bo chciałem w sobie wzbudzić zachwyt, a było mi trudno, jak to zwykle ze mną bywa, gdy mam przed sobą

¹⁹ Zbigniew Herbert, *LM*, s. 95.

rzeczy powszechnie chwalone [...], powtarzałem sobie w półsennej pamięci: „biały Akropol”, „białe marmury”²⁰.

Jastrun stara się tutaj ożywić swój entuzjazm, powtarzając jak wyznanie wiary formuły, które ukształtowały jego obraz Grecji – choć wie, że są one fałszywe. Ta troska o autentyczność, którą wykazują Herbert i Jastrun, świadczy o oryginalności ich pisarstwa, które odrzuca utarte schematy. Poza dyskomfortem, jaki może wywoływać imponująca tradycja literacka związana z Akropolem, niektóre utrwalone obrazy tego miejsca są poddawane w wątpliwość, co jest bardziej widoczne u autorów polskich niż francuskich.

Kwestionowanie przeróbek Antyku

Kwestia nadmiernej idealizacji olśniewającej kultury, która jednak nie powstrzymała ludzi ją kochających przed popadnięciem w barbarzyństwo, została poruszona przez Jastruna. Chociaż nie wspomina on o fascynacji starożytną Grecją i teorii o jedności rasowej między starożytnymi Grekami a Germanami, propagowanej przez hitlerowską Rzeszę²¹, Mieczysław Jastrun zauważa jednak, że faszyzm przypieczętował klęskę teorii Schillera, zgodnie z którą edukacja estetyczna czyni człowieka lepszym²².

Kolejna kwestia poddana krytyce to tradycyjny obraz starożytnych ruin Grecji z czystego białego marmuru, którego początki Philippe Jockey umiejscawia w starożytności rzymskiej²³. Badania naukowe już w XIX wieku zaprzeczyły tej teorii. Fakt ten pozostawał jednak ignorowany w literaturze filhelleńskiej XIX wieku, często niechętniej wpływom orientalnym, postrzeganym jako przejaw złego gustu. Takie podejście trwało w XX wieku, zwłaszcza w pismach Charlesa Maurras, który w swojej książce *Voyage d'Athènes* [Podróż do Aten] wydanej w 1939 roku wychwalał „białe Ateny”. W drugiej połowie XX wieku nastąpiło stopniowe uświadomienie tego faktu. Kilku polskich pisarzy podjęło ten temat, biorąc pod uwagę w swoich relacjach współczesny stan badań naukowych, podczas gdy inni pomijali ten temat, jak większość francuskich autorów, którzy często podkreślali olśniewającą jasność zabytków Akropolu, nie precyzując, że jest to jedynie wynik działania czasu. Zbigniew Herbert zwraca uwagę na ten stereotyp nie w *Labiryncie*, ale w *Barbarzyńcy w ogrodzie*:

²⁰ Mieczysław Jastrun, *Podróż do Grecji*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978, s. 30.

²¹ Zob. Johann Chapoutot, *Le Nazisme et l'Antiquité*, Paris: P.U.F. 2014.

²² Mieczysław Jastrun, *PG*, s. 21.

²³ Zob. Philippe Jockey, *Le Mythe de la Grèce blanche : histoire d'un rêve occidental*, Paris: Belin 2015.

Żeby w pełni zrekonstruować świątynię Dorów, trzeba by pomalować ją na jaskrawe czerwienie, błękity i ochrę. Zadrżałaby przy tym ręka najbardziej brutalnego konserwatora. Chcemy widzieć Greków wymytych przez deszcze, białych, pozbawionych pasji i okrucieństwa²⁴.

Zbigniew Herbert zachęca czytelnika do bardziej autentycznego spojrzenia na Grecję, po czym przytacza barwną opowieść o ofierze z *Odysei*, aby pokazać kontrast i obalić stereotyp. Jastrun cytuje analizy naukowe współczesnych mu badaczy, między innymi polskiego archeologa Kazimierza Michałowskiego, którego prace naukowe przyczyniły się do podważenia teorii „Białych Aten”²⁵.

Znajdujemy również kilka aluzji do operacji „oczyszczania” wzgórza, podjętej przez władze greckie pod koniec XIX wieku. Zbigniew Herbert i w mniejszym stopniu Krystyna Grzybowska wspominają o tej architektonicznej reinterpretacji Akropolu, ignorowanej przez większość turystów, ale nie potępiają jej. Grzybowska zwraca uwagę, że świątynia Ateny Nike została odbudowana w XIX wieku przez archeologów, którzy podjęli „żmudną, ale i owocną pracę powrotu w przeszłość”²⁶. Jeśli chodzi o Herberta, w swojej szczegółowej chronologii historii tego miejsca, wspomina on wszystkie kolejne zmiany architektoniczne, które miały miejsce na Akropolu: przekształcenie Partenonu w kościół w okresie bizantyjskim, wzniesienie średniowiecznej fortecy, przekształcenie Propylejów w pałac włoski, Partenonu w meczet, a Erechtejonu w harem w okresie osmańskim. Ślady tych kolejnych przeróbek Akropolu nie są dziś widoczne z powodu kampanii „oczyszczania” prowadzonych przez młode państwo greckie w XIX wieku, które chciało przez architekturę podkreślić jedność z klasyczną Grecją. Miało to również wymiar pragmatyczny i utylitarny dla rodzącej się turystyki²⁷. Te architektoniczne czystki, mimo że są potępiane przez współczesnych krytyków, pozostają często nieznane literatom podróżującym po Grecji, rzadko są poruszane w ich pismach. Po stronie francuskiej Jacques Lacarrière jest jednym z głosów sprzeciwiających się tym przeróbkom starożytności w Atenach. Poza przeróbkami na Akropolu, Jacques Lacarrière krytykuje również neoklasyczną architekturę XIX-wiecznych dzielnic, zbudowanych w momencie, gdy Ateny stały się stolicą państwa greckiego:

On a moins oublié – parce qu’on en voit les effets aujourd’hui encore – l’architecture de ce temps, où Athènes se couvrit de monuments néo-classiques revus et corrigés par les architectes allemands. On impose ainsi à la Grèce, dans ses bâtiments, sa vie politique et sa langue, une image d’elle-même revue et corrigée par des éléments étrangers.

²⁴ Zbigniew Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa: Czytelnik 1962, s. 39.

²⁵ Mieczysław Jastrun, *PG*, s. 30.

²⁶ Krystyna Grzybowska, *Penelopa i Mandarynki, Reportaż z podróży do Grecji*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1959, s. 77.

²⁷ Zob. Dimitris Plantzos, *Archaeology and Hellenic identity, 1896–2004: the frustrated vision, w: A Singular Antiquity: Archaeology and Hellenic Identity in Twentieth-Century Greece*, red. Dimitris Damaskos, Dimitris Plantzos Athènes: Musée Bénaki 2008, s. 15, <https://ejournals.epublishing.ekt.gr/index.php/benaki/issue/view/1101/showToc>, p.15 [dostęp 21.09.2025].

Mniej zapomniano – ponieważ jej skutki widoczne są do dziś – o architekturze tamtych czasów, kiedy Ateny pokryły się neoklasycznymi zabytkami, zmienionymi i poprawionymi przez niemieckich architektów. W ten sposób narzuca się Grecji, w jej budynkach, życiu politycznym i języku, jej własny obraz, zmieniony i poprawiony przez elementy obce.²⁸

Poprzez wyrażenie „zmieniony i poprawiony”, powtórzone dwukrotnie, oraz użycie czasownika „narzucić”, Lacarrière robi aluzję do neoklasycznych zabytków zaprojektowanych przez austriackiego architekta Theophila Hansena: Uniwersytetu Ateńskiego, Akademii i Biblioteki Narodowej Grecji. Te budowle w stylu jońskim, wykonane w całości z białego marmuru, są materialnym znakiem pewnej formy kolonizacji kulturowej, której obiektem była Grecja²⁹. Podobnie jak Jacques Lacarrière, August Grodzicki i Jan-Alfred Szczepański przyjmują takie samo krytyczne spojrzenie na te neoklasyczne zabytki:

Miasto [...] architekturę importowało z Niemiec, Francji, Anglii, z tego, co było wtedy najbardziej konserwatywne i zacofane w tej dziedzinie. Pierwszy król Grecji Otto był z dynastii bawarskiej, sprowadził więc bawarskich architektów, by wznosili co okazalsze budowle w obowiązującym wówczas w Bawarii stylu neoklasycznym. Ten fałszywy antyk straszy na ulicach Aten bardziej niż w Monachium. O dawnym pałacu królewskim ktoś powiedział, że jest zniewagą dla Fidiasza³⁰.

Obaj autorzy nie przebiegają w słowach, oceniając to, co uważają za nieudaną i narzuconą z zewnątrz imitację. Ich odrzucenie osiąga punkt kulminacyjny w opisie Akademii Nauk. Nieświadomie zgadzają się tutaj z poglądem sformułowanym przez współczesnych im Greków, znanych pod nazwą „Pokolenie lat 30.”. Krytyka architektury Akademii Nauk stanowi dla Georges Seferis, wielkiego greckiego poety XX wieku, laureata nagrody Nobla w 1963 roku, archetyp sztucznego i importowanego hellenizmu, który charakteryzuje XIX-wieczną grecką kulturę:

Εμεῖς ὁμως, σπρωγμένοι ἀπὸ πάρα πολὺ ἀξίεπαινες προθέσεις, φλεγόμενοι ἀπὸ τὸν πόθο νὰ ζα-
ναφέρουμε στὴν Ἑλλάδα ὅ,τι ἐλληνικό, βλέποντας ἐπιφάνειες ἐλληνικές, κουβαλοῦσαμε πίσω, χωρὶς
καθόλου νὰ πᾶμε βαθύτερα, χίλιες ἀλλότριες ἀξίες ποὺ βέβαια δὲν εἶχαν καμιά σχέση μὲ τὸν τόπο μας.
/ Τὸ παράδειγμα τῶν χιτριῶν τῆς Ἀκαδημίας δὲν εἶναι μοναδικό. Ὅλοι τὸ ξέρουμε.

Kierowani szczytnymi intencjami, rozpaleni pragnieniem przywrócenia wszystkiego, co greckie, daliśmy się zwieść greckim pozorom i sprowadziliśmy do Grecji tysiące obcych wartości, nie zastanawiając się nad tym, że nie mają one żadnego związku z naszą ojczyzną. / Przykład budynków Akademii nie jest jedyny, wszyscy o tym wiemy³¹.

²⁸ Jacques Lacarrière, *L'Été grec* [Paris: Plon 1976], w: *Méditerranée*, Paris: Laffont 2013, s. 691.

²⁹ Zob. red. Dimitris Damaskos, Dimitris Plantzos, op. cit.

³⁰ August Grodzicki, Jan-Alfred Szczepański, *Przez kraj bogów słońca i oliwek*, Warszawa: Iskry 1966, s. 49.

³¹ Georges Séféris, *Δοκιμές*, Athènes: Ikaros [1974, 1992, 2002] 2013, s. 100–101.

Dla poety i eseisty ten sztuczny antyk, który można znaleźć zarówno w architekturze, jak i w innych dziedzinach, jest kiczem, z którego należy się wyzwolić.

Odkrywanie innej Grecji w Atenach

Im mniej literackie są teksty, tym więcej w nich opisów i analiz współczesnej Grecji. Nie chcąc pominąć współczesnego miasta, August Grodzicki i Jan-Alfred Szczepański poświęcają najpierw rozdział „Nowym Atenom”, a dopiero potem opisują starożytne Ateny – „Scenopis staroateński”. Ta niemal dokumentalna dbałość o wyczerpujący charakter publikacji nie jest bez związku z zawodem obu autorów – obaj są krytykami teatralnymi, a Grodzicki jest również dziennikarzem. Dialog intertekstualny z wielkimi dziełami przeszłości poświęconymi Grecji jest tu mniej obecny niż u autorów o prawdziwej randze pisarzy, takich jak Herbert czy Jaccottet. Ta nieobecność wydaje się sprzyjać bardziej otwartemu spojrzeniu na współczesność Grecji, ale także na jej bizantyjską i osmańską przeszłość. Duet zachwycą się pięknem nowoczesnego miasta, zwraca uwagę na pozostałości dawnego tureckiego bazaru w pobliżu placu Monastiraki, a także na bizantyjskie kościoły miasta, dziedzictwo „lekceważone przez turystów, którzy uważają, że Grecja to tylko antyk”³². Krystyna Grzybowska również opisuje miasto w szerokim spektrum epok. Wspomina między innymi o młodej stolicy XIX wieku, dzielnicy Plaka, w której dostrzega ubóstwo, oczywiście o zabytkach, a także o dzielnicy Kolonos. Współczesne Ateny również przyciągają jej uwagę ze względu na zachodni luksus eksponowany przez butik w eleganckich dzielnicach, luksus, do którego nie jest przyzwyczajona obywatelka bloku wschodniego, a którego nie zauważa żaden z francuskich autorów³³.

Kilka relacji z inspirujących spotkań z mieszkańcami Aten

Wielu polskich podróżników wspomina irytację Greków powodowaną sprawozdaniem ich kultury wyłącznie do okresu starożytnego, ale w tonie bardziej zaskoczenia niż pogardy, w przeciwieństwie do Cocteau. Krystyna Grzybowska opowiada, że wieczorem w dniu przyjazdu spotkała Greka u stóp Akropolu, który zwrócił uwagę pisarce i jej grupie, że atrakcyjność Aten nie ogranicza się do starożytnych ruin, a żywe miasto jest „może nawet ważniejsze”³⁴. W przypadku Stanisława Hadyny spotkania te od samego początku zajmują ważne miejsce ze względu na oficjalny charakter jego podróży: kierowana przez niego grupa „Śląsk” została powitana po wyjściu z samolotu przez batalion dziennikarzy, którzy otoczyli ich i zasypali pytaniami. W szczególności

³² August Grodzicki, Jan-Alfred Szczepański, *PKB*, s. 54.

³³ Krystyna Grzybowska, *PM*, s. 55.

³⁴ Krystyna Grzybowska, *PM*, s. 60.

opisuje rozmowę z Grekiem, która pozwala mu odkryć irytację jego rodaków wobec systematycznego podziwu turystów dla starożytnej Grecji, co stanowi echo spotkania Krystyny Grzybowskiej z Grekiem i „Ateńczyków” wspomnianych przez Jeana Cocteau³⁵. Nieznane w Polsce w czasach, gdy podróżował (w 1964 r.), greckie krytyki formy kolonializmu kulturowego, którego doświadczone w imię starożytnej Grecji, są bardziej znane we Francji, ponieważ Jean Cocteau wspomina o nim już w swojej podróży z 1949 r. Podobnie kilka lat wcześniej Krystyna Grzybowska opisała swoje spotkanie z kilkoma greckimi intelektualistami podczas przyjęcia w ambasadzie polskiej zorganizowanego na cześć jej grupy podróżniczej. Wśród nich byli pisarze Dimitris Photiadis, a także Spiros Theodoropoulos, którzy przybliżyli jej współczesną kulturę grecką, o której, jak sama przyznaje, nie wiedziała prawie nic: „Literatura grecka jest dla nas w Polsce jedną wielką niewiadomą. Pod kierunkiem obu pisarzy przechodzę teraz krótkie przeszkolenie”³⁶. Wspominają oni poezję Dionisosa Solomosa, którą pisarka zna powierzchownie z portretu nakreślonego przez Juliusza Słowackiego w jego relacji z podróży do Grecji. Następnie pojawiają się nazwiska Kostisa Palamasa i Angelosa Sikelianosa, których Krystyna Grzybowska nie zna, a także Nikosa Kazantzakisa, którego nazwisko stało się znane szerokiej publiczności w momencie jego śmierci w 1957 roku i którego dzieła dopiero zaczynają być tłumaczone na język polski³⁷. Również podczas tej rozmowy dowiaduje się o równoległym istnieniu „greki oczyszczonej” i języka popularnego, którego burzliwą historię natychmiast przekazuje swoim czytelnikom. Następnie pojawia się ostrzeżenie podobne do tego, które otrzymał Stanisław Hadyna po przybyciu do Aten: „Nie zrozumie Grecji ten, kto będzie ją poznawał tylko przez pryzmat starożytności – tłumaczy mi grecki pisarz, zwracając uwagę, że jest to błąd bardzo powszechny”³⁸. Z tej rozmowy, która pozwala jej wyczuć przywiązanie Greków do okresów nieznanych turystom, Krystyna Grzybowska wyciąga następujący wniosek:

O ile problemy Grecji starożytnej stały się własnością ogólnoludzką, jej mitologia i historia jest początkiem naszej kultury, o tyle dla Grecji współczesnej, żywą ojczyzną jest wciąż Bizancjum, fascynujące do dziś blaskiem mozaik i malowideł w starych cerkwiach. To jest dla nich gleba, a tamto kamienny pomnik³⁹.

Szczegółowo opisując swoją rozmowę, pisarka nie próbuje ukrywać swojej niewiedzy, ale wręcz przeciwnie, zachwycą się tym, czego nauczyli ją jej rozmówcy i prze-

³⁵ Stanisław Hadyna, *W słońcu Hellady*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1968, s. 8.

³⁶ Krystyna Grzybowska, *PM*, s. 125.

³⁷ Na temat tłumaczeń współczesnych autorów greckich w Polsce zob. prace Joanny Kruczkowskiej: *Cavafy in Poland*, „Byzantine and Modern Greek Studies” 2015, t. 39, nr 2, s. 266–285; *Who Gets Translated and Why?: Anthologies of Twentieth-Century Greek Poetry in Poland*, „Journal of Modern Greek Studies” 2015, t. 33, nr 1, s. 105–125, <https://doi.org/10.1353/mgs.2015.0015> [dostęp 10.08.2025].

³⁸ Krystyna Grzybowska, *PM*, s. 128.

³⁹ Krystyna Grzybowska, *ibidem*.

kazuje tę wiedzę polskiej publiczności, chcąc dzielić się nią w czasach, gdy stosunki między Grecją a Polską nie były łatwe z powodu zimnej wojny. Troska o przekazywanie wiedzy jest również bardzo obecna u Zbigniewa Herberta, ale wydaje się ona bardziej związana z osobistą erudycją autora niż ze spotkaniami z Grekami podczas podróży, a w każdym razie nie ma o tym wzmianek⁴⁰. Można to również wyjaśnić rodzajem eseju, który uprawiał Herbert: w przeciwieństwie do ścisłej relacji z podróży, w której zapisuje się codzienne wrażenia, esej zakłada filtr: praktyczne aspekty, uznane za trywialne, są pomijane na rzecz refleksji wywołanych podróżą⁴¹. Wśród francuskich autorów, niezależnie od gatunku literackiego, cytowanie rozmów jak u Grzybowskiej nie wydaje się być traktowane jako materiał wystarczająco literacki, aby włączyć go do tekstu literackiego. Grecy są bowiem raczej obserwowani niż spotykani, a spojrzenie z góry niektórych francuskich autorów świadczy o pewnej formie pogardy. Znajduje się kilka opisów ateńskiego folkloru, ale często w dość szydlerczym tonie. Jean Cocteau opisuje w ten sposób ewzonów stojących przed greckim parlamentem na placu Syntagma:

Singulier simulacre de danse de la relève des guérites qui flanquent le monument aux morts. À 4 heures précises, trois soldats en maillots blancs et à petite jupe bleu marine, un énorme pompon bleu marine sur le bout du pied, arrivent à la queue-leu-leu sur l'esplanade. [...] Les sentinelles qu'on relève rejoignent alors le camarade central, immobile. Et trois danseuses à moustaches quittent l'esplanade.

Niezwykła inscenizacja zmiany warty przy strażnicach otaczających pomnik poległych. Punktualnie o czwartej trzech żołnierzy w białych koszulkach i granatowych spódniczkach, z ogromnymi granatowymi pomponami na czubkach butów, pojawiają się jeden po drugim na esplanadzie. [...] Strażnicy, którzy schodzą z warty, dołączają do nieruchomego kolegi pośrodku. Trzy tancerki z wąsami opuszczają esplanadę⁴².

Zamiast wyjaśnić czytelnikowi historyczne pochodzenie tradycyjnych strojów żołnierzy Gwardii Narodowej – w szczególności fustanelli, której czterysta fałd symbolizuje czterysta lat panowania osmańskiego – Cocteau opisuje ich stroje jako paradę pozbawioną kontekstu, tworząc w ten sposób komiczny efekt, którego kulminacją jest końcowy obraz „tancerek z wąsami”. Podczas gdy Cocteau przyjmuje szydlerczy ton w tym pozornie naiwnym opisie ateńskiej tradycji, Albert Camus bardziej lakonicznie odnotowuje swój brak entuzjazmu wobec tańców ludowych, które obserwuje u „szalonego Johnny’ego”: „Staram się uznać te tańce za interesujące, ale tancerze, a zwłaszcza

⁴⁰ Wiadomo jednak, że Herbert posiadał w swojej prywatnej bibliotece tłumaczenia dzieł Cawafy’ego, a także antologię zawierającą kilka wierszy Seferisa i Elytisa, wpływowych członków „pokolenia lat 30.”. Zob. Henryk Citko, *La Bibliothèque de Zbigniew Herbert (1924–1998)*, w: *Bibliothèques d’écrivains : Lecture et création, histoire et transmission*, red. Olivier Belin, Catherine Mayaux i Anne Verdure-Mary, Torino: Rosenberg & Sellier, „Biblioteca di Studi Francesi” 2019, s. 106–115.

⁴¹ Na temat eliminacji kontaktów z Grekami, zob. Maria Kalinowska, „*Sypalem ziarna maku...*” *Podróż grecka Zbigniewa Herberta*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2023, s. 62–63.

⁴² Jean Cocteau, *Maalesh*, s. 214–215.

tancerki, są zbyt brzydcy” [„Je m’efforce de trouver ces danses intéressantes mais les danseurs et surtout les danseuses sont trop laids”⁴³]. Michel Déon, w swojej relacji z karnawalem w Atenach, porównuje twarze starożytnych greckich posągów z twarzami Greków, których obserwuje:

Je cherche en vain ce qui a pu se transmettre de la beauté d’un peuple qui, compte tenu de la puissance d’idéalisation des artistes, a dû être admirable. [...] Alors, que s’est-il passé, quel désastre a ruiné les apparences physiques de ce peuple, quelle main lui a modelé un autre visage, brisant d’un coup de ciseau maladroit le sublime alignement du front et du nez ?

Na próżno szukam tego, co mogło przetrwać z piękna narodu, który – biorąc pod uwagę potęgę idealizacji artystów – musiał być godny podziwu. [...] Co więc się stało, jaka katastrofa zrujnowała wygląd fizyczny tego narodu, jaka ręka ukształtowała mu inne oblicze, niszcząc jednym niezdarnym ciosem dłuta wysublimowaną linię czoła i nosa?⁴⁴

Nieustannie porównywani do idealizowanych przodków i uważani za niegodnych, Grecy, a konkretnie Ateńczycy, są przedmiotem surowej krytyki, której metodologia wykazuje pewną słabość, ponieważ porównuje zabytki przeszłości z żyjącym narodem. Radykalność opinii Michela Déona pozostaje wyjątkiem, ale świadczy jednak o dominacji perspektywy „patrzenia z góry”, która powoli ustępuje miejsca innym podejściom w drugiej połowie XX wieku.

Podsumowanie

Chociaż w drugiej połowie XX wieku w przedstawieniach Aten nadal istniało wiele stereotypów, to jednak zaczęła się pojawiać zmiana w recepcji „greckości”. Autorzy potwierdzają swoje przywiązanie do starożytnej kultury greckiej; zarówno Francuzi, jak i Polacy uważają się za jej strażników, ale też coraz częściej podważają swoje wyobrażenia i zwracają uwagę na ryzyko związane ze stereotypami. Do spontanicznego wyrażania zachwytu nad starożytnymi ruinami dołączyła się bardziej obiektywna analiza naukowa. Dialog z tradycją, który zwykle towarzyszy wejściu na Akropol, stopniowo uzupełnia dialog z kulturą wciąż mało znaną – kulturą żywej Grecji, złożoną ze wszystkich warstw jej wielowiekowej historii.

References

⁴³ Albert Camus, *Carnets*, s. 1224.

⁴⁴ Michel Déon, *Le Balcon de Spetsai* [Paris: Gallimard 1961], w: *Pages grecques*, Paris: Gallimard 1993, s. 105.

- A Singular Antiquity: Archaeology and Hellenic Identity in Twentieth-Century Greece*, red. Dimitris Damaskos, Dimitris Plantzos, Athens: Benaki Museum 2008.
- Camus Albert, *Carnets* [*Carnets III*, Paris: Gallimard 1989], w: *Œuvres complètes. IV*, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 2008.
- Citko Henryk, *La Bibliothèque de Zbigniew Herbert (1924–1998)*, w: *Bibliothèques d'écrivains : Lecture et création, histoire et transmission*, red. Olivier Belin, Catherine Mayaux, Anne Verdu-re-Mary, Torino: Rosenberg & Sellier, „Biblioteca di Studi Francesi” 2019, s. 106–115.
- Cocteau Jean, *Mon premier voyage (tour du monde en 80 jours)*, Paris: Gallimard 1936; *Maalesh. Journal d'une tournée de théâtre*, Paris: Gallimard 1949; *Le Passé défini*, Paris: Gallimard 1949.
- Déon Michel, *Le Balcon de Spetsai* [Paris: Gallimard 1961], w: *Pages grecques*, Paris: Gallimard 1993.
- Green Julien, *La Terre est si belle. Journal 1976–1978* [Paris: Seuil 1982], w: *Œuvres complètes. VI*, Paris: Gallimard 1990.
- Grodzicki August, Szczepański Jan-Alfred, *Przez kraj bogów słońca i oliwek*, Warszawa: Iskry 1966.
- Grzybowska Krystyna, *Penelopa i Mandarynki, Reportaż z podróży do Grecji*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1959.
- Hadyna Stanisław, *W słońcu Hellady*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1968.
- Herbert Zbigniew, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa: Czytelnik 1962; *Diariusz grecki (notatki)*, „Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 43–59; *Labirynt nad morzem*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000.
- Jaccottet Philippe, *Cristal et fumée* [*Notes de Grèce*, w: *Des histoires de passage*, Lausanne: Éditions du Verseau 1983], Saint Clément de Rivière: Fata Morgana 1993.
- Jastrun Mieczysław, *Podróż do Grecji*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978.
- Jockey Philippe, *Le Mythe de la Grèce blanche : histoire d'un rêve occidental*, Paris: Belin 2015.
- Kalinowska Maria, „Sypałem ziarna maku...” *Podróż grecka Zbigniewa Herberta*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2023.
- Kruczkowska Joanna, *Cavafy in Poland*, “Byzantine and Modern Greek Studies” 2015, t. 39, nr 2, s. 266–85; *Who Gets Translated and Why?: Anthologies of Twentieth-Century Greek Poetry in Poland*, “Journal of Modern Greek Studies” 2015, t. 33, nr 1, s. 105–125.
- Lacarrière Jacques, *L'Été grec* [Paris: Plon 1976], w: *Méditerranée*, Paris: Laffont 2013.
- Lanckorońska Karolina, *Notatki z podróży do Grecji*, red. Marek Kunicki-Goldfinger, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 2004.
- Renan Ernest, *Prière sur l'Acropole*, Paris: „La Revue des Deux Mondes” 1876 ; *Souvenirs d'enfance et de jeunesse*, Paris: Calmann-Lévy 1883.
- Seferis Georges, *Dokimes* [*Δοκίμης*], Athens: Ikaros [1974, 1992, 2002] 2013.
- Westphal Bertrand, *La Géocritique : réel, fiction, espace*, Paris: Les Éditions de Minuit 2007; *Géocritique mode d'emploi*, Limoges: Pulim 2000.